

Hip hip hura – Sanah

Wstał nowy dzień
Znów w mojej duszy melancholia
Staję na głowie, by lecieć do chmur
Do licha, spadam znów w dół
O najdroższy, na mnie czas
Dręczy i męczy metropolia
Wiem trudno kochać panienkę jak ja
Więc łatwiej odejść, no ba
Kto nie skropił chleba łzami
Ten nie będzie apetytu miał
Każda kropla morzem dla mej łódki
Hip hip hura!
Dobry Bóg obdarzył mnie skrzydłami
Więc lecę do światła tak jak ćma
Orle łzy wyleczą moje smutki
Hip hip hura!
Hip hip hura!
Mój kochany spójrz
Na sosny jak się pną ku górze
Choć niepowalający mój wzrost
Tam na niebie mam dom
A pozory gubią cię
I ufasz drobnej mej posturze
Dźwigam ciężar mej straty non stop
A dziś dołączę do wron
Kto nie skropił chleba łzami
Ten nie będzie apetytu miał
Każda kropla morzem dla mej łódki
Hip hip hura!
Dobry Bóg obdarzył mnie skrzydłami
Więc lecę do światła tak jak ćma
Orle łzy wyleczą moje smutki
Hip hip hura!
Hip hip hura!
Raz po raz
Znów pora zwać

Nie będę się bać

Już czas

Kto nie skropił chleba łzami

Ten nie będzie apetytu miał

Każda kropla morzem dla mej łódki

Hip hip hura!

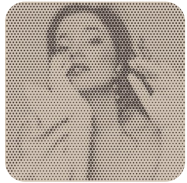
Dobry Bóg obdarzył mnie skrzydłami

Więc lecę do światła tak jak ćma

Orle łzy wyleczą moje smutki

Hip hip hura!

Hip hip hura!



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych